Płotek

Dwie sztachety stały w płocie. Obok siebie się mieściły. Obie równe. Identyczne miały wzory. Można rzec - bliźniaczki. Nie odróżnisz ich inaczej, jak po liczbie porządkowej. Jednej dano numer osiem, drugiej dziewięć. Pewnego razu na płot wdrapał się kot. Przechadza się między sztachetkami. Dociera do bliźniaczek ze znanymi nam numerami. Przysiadł na sztachecie numer osiem. Dumna ósemka stoi prosto. Ani drgnie. Rada bardzo, by kocurek został jak najdłużej. Lecz dziewiątka też by chciała go u siebie gościć. Naprężyła się jak mogła, aż jej gwoździe się poluzowały. Cały płot skrzypieć zaczął. Kotek się wystraszył i zeskoczył. Innym razem na płot przyleciał wróbelek. Na posiedzenie wybrała sobie dziewiątą sztachetkę. Zachowuje się grzecznie, odpoczywa. Może tylko trochę się kiwa. Dziewiątka stara się jak może, by miał wygodnie i czuł się na płocie godnie, niczym w lesie pośród drzew. Lecz ósemka trochę zawiedziona, wręcz na wybór wróbelka obrażona. Tym razem to ona jest cała naprężona. Trzęsie płotem, aż wróbelek odlatuje. Kłócą się sztachetki zadufane. Jedna drugiej nieprzyjazna. Jednak obok siebie trwać muszą, przecież w płocie szereg tworzą. Przyszła pani gospodyni. Rozwiesiła koc na płocie. Zasłoniła sztachetek wiele, w tym ósmą i dziewiątą. Ciemno się zrobiło, strasznie i ponuro. Nie zazdroszczą sztachetki sobie. Każda bowiem ma koc na głowie. Jak się pozbyć tego przykrycia? Pręży i wygina się sztachetka ósma, jednak nic nie wskórała. Pręży i wygina sztachetka dziewiąta, ale i ona koca nie zrzuciła. Sztachetki popiskują, bo pod kocem w dzień słoneczny siedzieć nie chcą. Mimo wcześniejszych waśni, co tu robić wspólnie radzą. Po namyśle zaczęły razem się prężyć we wszystkie strony tak, że po chwili koc już był zrzucony. Znowu jasno, znowu słońce. Każda sztachetka tym widokiem ucieszona. Radość wielka. Lecz niedługo to potrwało. Sztachetka ósma i dziewiąta naprężały się najsilniej. Wypadły z płota. Leżą na trawie. Co ich czeka? Czy to już koniec? Czy to już po zabawie? Przyszedł pan gospodarz. Przybił sztachetki ponownie do płota. To była dobra robota. Każdą sztachetkę przybił czterema dużymi gwoździami. Czekają sztachetki na nowych gości, co przysiądą na ich głowach. Rzeczywiście, wskoczył na płot kogut. Duży, ogromy. Wybrał sztachetki mocno przybite, by się nie machały i mu w pianiu nie przeszkadzały. Kogut zapiała głośno bardzo. A sztachetki stały i wcale się nie naprężały. Grzecznie czekały na nowych gości. Na porządnym płocie zdarzają się różne wizyty. Jednak najczęściej są to wizyty kocie. Zdarzyło się nawet razu pewnego, że na sztachetki wdrapały się kotki dwa, oczywiście szarobure obydwa. A aa, a aa, szarobure obydwa. Dobranoc.

Mama Madzi

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026